

Tola Janowska, Straszna rzeka

Kiedy byłam, jeździłam w wakacje na wieś
I od rana do nocy w tych krzakach kłujących był śmiech
Nikt nie widział cierpienia kogutów, owieczek i krów
A dziś jak one się boją, że w pędzie zahaczę o drut

O nie
O nie
To jest ta rzeka

O nie
O nie
Co mnie tam czeka

Potworów chyba sto
Potworów chyba sto

Wtedy ktoś mi pokazał jak strugać patyki na broń
Gdzie zwiewają ropuchy, gdzie sady się marchew i klon
Jak rozmawiać przez płomień, czy trafić do domu bez liczb
Pierwszy widok poroży dotykał mój dziecięcy zmysł

O nie
O nie
To jest ta rzeka

O nie
O nie
Co mnie tam czeka

Potworów chyba sto
Potworów chyba sto

O nie
O nie
To jest ta rzeka

O nie
O nie
Co mnie tam czeka

Potworów chyba sto
Potworów chyba sto

Czas bez znaczenia gdy zmrok
To dobra pora na wywijanie
Za kilka godzin
Gdzieś grom
Zaś nie dorastać
A wyjeżdżamy mimo to
Obce tło zza szkła i dźwięk